PRZEGLĄD PRASY ZAGRANICZNEJ

CODZIENNY BIULETYN WYDZIAŁU PRASOWEGO

MINISTERSTWA SPRAW ZAGRANICZNYCH

Rok VI Warszawa, czwartek 12 listopada 1931 r. Nr. 260

ADRES REDAKCJI: Plac Marsz. Piłsudskiego 9, tel. M. S. Z., wewn. Nr. 53

SPRAWY POLSKIE

POLSKA A Z. S. R. R. MOCARSTWA A Z. S. R. R.

Prasa sowiecka 10. XI. wyraża pogląd, że decyzja sądu apelacyjnego w aferze Polańskiego musi bezwarunkowo wywołać słuszne oburzenie mas pracujących ZSRR, a także całego świata. Prasa ta uważa, że wyrok sądu apelacyjnego jest wypadkiem, nie mającym precedensu w historji stosunków dyplomatycznych.

Izwiestja piszą: Sąd apelacyjny przez swoją decyzję dał wyraz zupełnej solidarności z napastnikiem, który rzucał bomby. Wyrok, który pozostawia bezkarnie zamach na reprezentację dyplomatyczną mocarstwa, utrzymującego z Polską dobre stosunki sąsiedzkie, może jedynie zaszkodzić interesom Polski.

Prawda pisze: Wyrok ten jest bezpośrednim wezwaniem do nowych aktów terorystycznych przeciwko poselstwu sowieckiemu w Warszawie i dowodzi w sposób niezbity istnienia tajemniczych nici, łączących Polańskiego z kołami rządowemi Polski. „Polańscy są potrzebni niektórym kołom polskim w celu wywoływania konfliktów w stosunkach polsko-sowieckich".

Le Temps 10.XI twierdzi, że chyba za ironję można uważać oświadczenia Mołotowa, jakoby Rosja sowiecka robiła wszystko, co tylko jest w jej mocy, ażeby zapobiec nowym wojnom wogóle i w szczególności zaatakowaniu Rosji. „Wojna — pisze „Temps" — jest ostatnią kartą, na którą mogą stawiać Sowiety dla uniknięcia ostatecznej katastrofy, ku której staczają się wskutek ciągle popełnianych przez nich przekroczeń prawa i wymagań cywilizacji". Gdyby tylko Sowiety czuły się na siłach, to napewno rozpoczęłyby wojnę, lecz narody ceniące szczerze pokój, spostrzegły się w porę i uczyniły wszystko, żeby zapobiec katastrofie.

Deutsche Allg. Ztg. 11.XI w koresp. z Paryża p. t. „Czy przymierze polsko - japońskie?" pisze, że nagół prasa francuska pominęła milczeniem oświadczenie Mołotowa, że sowiecko - francuski pakt nieagresji został parafowany. Jest rzeczą zrozumiałą, że Francuzi nie myślą zawrzeć tego paktu, dopóki nie dojdzie do skutku pakt sowiecko - polski i dopóki nie zostanie uregulowana sprawa długów rosyjskich. To też oświadczenie Mołotowa musiało być dla Francuzów nieprzyjemne; zdumiewającym jednak jest artykuł w „Temps", który tak dalece ostro zwraca się przeciwko Sowietom, jak tylko można sobie na to pozwolić w prasie. „Temps" wymawia Sowietom, że ich przywódcy ciągle wygrywają kartę wojenną, jako swój ostatni argument i dawno byliby ją rzucili na szalę, gdyby byli w stanie zdobyć się na wojnę, lecz godzina rewolucji światowej już minęła.

„Dla kraju — pisze „D. A. Z.", który dopiero co parafował z Rosją pakt nieagresji, którego to paktu jednak nie zamierza podpisać, niewątpliwie wystąpienie „Temps'a" jest zdumiewającym czynem publicystycznym. W Paryżu kursowały pogłoski o polsko-japońskiem przymierzu przeciwko Rosji, których nie podawaliśmy, ponieważ uważaliśmy je za nie zasługujące na wiarę. Jednak wobec takiego artykułu „Temps'a", pisma pod względem politycznym najważniejszego, należy te pogłoski podać. Nie potrzeba osobno podkreślać, że przymierze polsko - japońskie nie byłoby możliwe bez francuskiego poparcia. Znamiennem jest, że prasa francuska silnie popiera akcję japońską w Mandżurji i na ten fakt w każdym razie należy zwrócić uwagę".

SYTUACJA POLITYCZNA W POLSCE. SPRAWA MNIEJSZOŚCI.

Prawda 11. XI. (Moskwa) podaje artykuł Leszczyńskiego (Lenski), który żali się na to, że rząd Piłsudskiego powstrzymuje wzrost fali rewolucyjnej

w Polsce. Autor przewiduje, że akcja bolszewicka natrafiać będzie na coraz nowe trudności i dlatego proponuje on polskiej partji komunistycznej rewizję dotychczasowych metod działania. Komuniści — zdaniem Lenskiego — winni „skoordynować walkę strejkową z walkami bezrobotnych, uzgodnić walkę proletarjatu z wystąpieniami chłopskiemi, jak również połączyć ruch rewolucyjny z ruchem narodowościowo-wolnościowym Ukraińców i Białorusinów". Dotychczasowa „przejściowa walka" — zdaniem autora artykułu — winna przeistoczyć się w rozstrzygającą bitwę o władzę.

Germania 10. XI. w koresp. z Warszawy p. t. „Polen contra Polen" omawia proces przywódców opozycji i usiłuje dowieść, jest to proces między dyktaturą a demokracją.

Dziennik podnosi osobistą uczciwość i dobrą wolę marsz. Piłsudskiego, ale czy to z powodu ogólnego pomieszania pojęć w Polsce, czy też z powodu złych doradców Marszałek zapewne nie będzie w możności dać Polsce nowej ideologji. Pod znakiem zapytania znajduje się również kwestja, czy mogłaby taką ideę dać opozycja. Dlatego dziennik nie spodziewa się wyjaśnienia sytuacji.

Prasa litewska z 9.XI w koresp. ag. „Elta" z Warszawy zamieszcza streszczenie sejmowego przemówienia posła nar.-dem. Bieleckiego na temat prześladowania mniejszości polskiej na Łotwie oraz o konieczności powzięcia przez rząd polski stanowczych środków przeciwko Łotyszom, którzy „nie tylko zapomnieli o darowanej im przez Polskę Letgalji, lecz prócz tego zajęli jeszcze 6 gmin polskich w powiecie brzesławskim". Koresp. podkreśla, że sejm polski przyjął jednogłośnie rezolucję komisji sejmowej dla spraw zagranicznych co do prześladowania mniejszości polskiej na Łotwie.

Następnie prasa litewska p. n. „A co uczyniono dla dobra mniejszości polskiej?" zamieszcza przemówienie w sejmie posła białoruskiego Jeremicza, który w duchu niekorzystnym dla Polski zestawił położenie mniejszości narodowych na Łotwie z położeniem mniejszości polskich. Wg. prasy litewskiej, przemówienie Jeremicza wywołało zadowolenie wśród posłów mniejszościowych.

Prasa litewska z 9 i 10.XI zamieszcza dalsze korespondencje ag. „Elta" o antyżydowskich ekscesach studenckich w Warszawie, podkreślając, że sobotnie demonstracje studentów endeckich były wyraźnie skierowane przeciwko rządowi. Prasa litewska podaje również streszczenie odezwy senatu uniwersytetu warszawskiego, zaznaczając, że senat wypowiedział się stanowczo przeciwko ostatnim ekscesom.

POLSKA A LITWA.

Socialdemokratas z końca października w artykule Armelisa, nawiązującym do międzynarodowego kongresu socjalistycznego w Wiedniu, omawia wrażenia z pobytu w Polsce delegatów litewskich na kongres wiedeński oraz charakteryzuje stanowisko litewskiej partji socjaldemokratycznej w sprawie wileńskiej.

Na wstępie autor opisuje w następujący sposób pożegnanie w Warszawie delegatów litewskich przez delegatów polskich: „Odprowadziwszy 700 przybyłych z nami towarzyszy - Polaków, uścisnęliśmy sobie wzajemnie dłonie i bez żadnej nienawiści lub uczuć szowinistycznych, które tak często spotykają się na Litwie i w Polsce, jak dobrzy przyjaciele życzyliśmy sobie wszelkiej pomyślności". Autor podkreśla, że zarówno Warszawa jak i Wilno wywarły na delegatach litewskich niemiłe wrażenie z powodu „niezwykłego zaniedbania tych miast.

Kwestję wileńską autor ujmuje w następujący sposób: „Wraz z delegatami Łotyszami śpieszymy obejrzeć Wilno, które wywołuje w Europie wschodniej tyle niepokoju i o które prowadzi się tyle niepotrzebnych sporów... Ponieważ nikt w Wileńszczyźnie nie chce Litwinów pozbawić wolności obywatelskiej, przeto nie mamy o co walczyć. Sprawa wileńska nie jest dla nas ważną i — ze względu na niepotrzebną stratę drogiego czasu — nie figuruje na porządku dziennym prac stronnictwa socjaldemokratów litewskich. Każdy, kto myśli tak jak my i ma wspólne z nami dążenia, nie jest naszym wrogiem, lecz przyjacielem. Każdy socjalista, który przez Międzynarodówkę dąży do zapewnienia ludzkości lepszej przyszłości, bez względu na język i przynależność państwową, jest naszym bratem i członkiem naszej rodziny. To też, będąc w Wiedniu, w Warszawie czy Kownie, czujemy, iż są to ziemie należące do wszystkich".

Musu Vilnius 30.X (organ Związku Odzyskania Wilna) w art. porf. Birżyszki, nawiązującym do wyżej przytoczonego wystąpienia Armelisa w sprawie wileńskiej, zarzuca socjaldemokratom litewskim polonofilstwo oraz przejęcie się poglądami litewskich pism socjalistycznych „Pirmyn", wydawanego w Wilnie i „Kova", wydawanego w Berlinie.

Lietuvos Aidas 10.XI zamieszcza odezwę Związku Odzyskania Wilna do społeczeństwa litewskiego, nawołującą do składania rocznie przynajmniej 10 centów na „Żelazny Fundusz Wilna". Odezwa wyjaśnia, że wszyscy urzędnicy zarówno państwowi jak samorządowi i prywatni, pozatem przedsiębiorcy prywatni i wszyscy mający jakikolwiek dochód będą wezwani przez Związek do złożenia zobowiązania wpłacania miesięcznie pewnego procentu od dochodu na rzecz Funduszu, a to celem przyśpieszenia chwili odzyskania Wilna przez Litwę.

Trimitas z listopada (organ „szaulisów") w koresp. z Wilna omawia akademję witoldową oraz zamierzony spis ludności w Wileńszczyźnie.

Koresp. wyraża oburzenie z powodu udziału w akademji gen. Żeligowskiego — „zaborcy Wilna" oraz atakuje prasę polską z powodu podkreślenia przez nią, że Polacy są w posiadaniu Wilna i miejsca wiecznego spoczynku Witolda i że Litwini niepotrzebnie wszczynają z powodu Witolda alarm, gdyż ziemia wileńska stanowi jedynie małą cząstkę spuścizny Witolda. Koresp. zaznacza, że „nikczemne używanie imienia Witolda dla polityki polskiej wywołało w miejscowych sferach niepolskich wielkie oburzenie".

Następnie koresp. pisze o „katastrofalnej" sytuacji gospodarczej w Wileńszczyźnie, podkreślając, że „nie należy wobec tego dziwić się, iż po wyroku haskim zaczęto już po wsiach szeptać na ucho, że przychodzą Litwini". W końcu koresp. atakuje przygotowywany w Wileńszczyźnie spis ludności i pisze m. in.: „Obecnie okupanci uważają swój stan posiadania w Wileńszczyźnie za tak wzmocniony, że mogą próbować fałszować spis otwarcie. Mimo wszystko Polacy obawiają się wciągnąć na blankiety rubrykę narodo-

wszystkie dłonie bez żadnej nienawiści lub złości [illegible] które tak często spotykały się na Litwie i w Polsce, jak dobrzy przyjaciele [illegible] sobie wzajemnej przychylności". Autor podkreśla, że zarówno Warszawa jak i Wilno wywarły na delegatach litewskich niemiłe wrażenie z powodu [illegible] ich miast.

[illegible]

Kowno [illegible] 20 X. [illegible]

[illegible] Wilnie, [illegible] w Berlinie.

[illegible]

[illegible] korespondencji z Wilna [illegible] mierzony spis ludności w Wileńszczyźnie.

Koresp. wyraża oburzenie z powodu udziału w akademii gen. Żeligowskiego — „założyciela Wilna" [illegible] atakuje prasę polską z powodu podkreślenia przez nią, że Polacy są w posiadaniu Wilna i miejsca wiecznego spoczynku Witolda i że Litwini niepotrzebnie wszczynają z powodu Witolda alarm, gdyż ziemia wileńska stanowi jedynie małą cząstkę spuścizny Witolda. Koresp. zaznacza, że „nikczemne używanie imienia Witolda dla [illegible] polskiej wywołało w miejscowych sferach niepolskich wielkie oburzenie".

Następnie koresp. pisze o „katastrofalnej" sytuacji gospodarczej w Wileńszczyźnie, podkreślając, że „nie należy wobec tego dziwić się, iż po wyrokach [illegible] zaczęto już po wsiach szeptać na ucho, że przychodzą Litwini". W końcu koresp. atakuje przygotowywany w Wileńszczyźnie spis ludności i pisze m. in.: „Obecnie okupanci uważają swój stan posiadania w Wileńszczyźnie za tak wzmocniony, że mogą próbować fałszować spis otwarcie. Mimo wszystko Polacy obawiają się wciągnąć na blankiety rubrykę narodo-

w Polsce, wyraża przekonanie, że akcja [illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

korespondencje ag. „Elta" o antyżydowskich ekscesach studenckich w Warszawie, podkreślając, że sobotnie demonstracje studentów endeckich były wyraźnie skierowane przeciwko rządowi. Prasa litewska podaje również streszczenie odezwy senatu uniwersytetu warszawskiego, zaznaczając, że senat wypowiedział się stanowczo przeciwko ostatnim ekscesom.

POLSKA A LITWA.

Socialdemokratas z końca października w artykule Arnelisa nawiązującym do międzynarodowego kongresu socjalistycznego w Wiedniu, omawia wrażenia z pobytu w Polsce delegatów litewskich na kongres wiedeński oraz charakteryzuje stanowisko litewskiej partii socjaldemokratycznej w sprawie wileńskiej.

Na wstępie autor opisuje w następujący sposób pożegnanie w Warszawie delegatów litewskich przez delegatów polskich: „Odprowadziwszy 700 przybyłych z nami towarzyszy Polaków, uścisnęliśmy sobie

wości, zadawalniając się jedynie rubryką języka. O-czywiście wszyscy mówiący po polsku będą zapisani jako Polacy. Któż zaś ze steroryzowanych mieszkańców powie, że oprócz języka własnego nie zna żadnego innego? O ile śmiałek taki znajdzie się, to niebawem pod takim czy innym pretekstem znajdzie się w więzieniu. Po dokonaniu spisu przybędzie więc jeszcze jedna statystyka polska. Dotychczas, jak wiadomo, Polacy mają co do Litwinów tyle statystyk, ilu w Polsce jest specjalistów od statystyki".

Königsb. Hart. Ztg. 7. XI. w koresp. z Kowna podkreśla, że „na uroczystościach witoldowych w Wilnie przywódca mniejszości litewskiej siedział obok gen. Żeligowskiego". Dziennik zaznacza dalej, że mówcy podnosili sprawę unji Litwy i Polski, a to ze względu na grożące im niebezpieczeństwo niemieckie.

Koresp. niemiecki wyraża zdziwienie z tego powodu, że rządowy organ litewski „Liet. Aidas" nie zajął stanowiska w tej sprawie.

ZAGADNIENIA OGÓLNE

SYTUACJA MIĘDZYNARODOWA. SPRAWA ROZBROJENIA. SYTUACJA POLITYCZNA WE FRANCJI. SPRAWA ODSZKODOWAŃ I DŁUGÓW.

The Times 9. XI. w kor. z Paryża omawia kongres radykałów i wskazuje, że wiele uwagi poświęcono sprawom rozbrojeniowym. Tłomaczy się to faktem, iż w chwili gdy zbierze się konferencja rozbrojeniowa kampanja wyborcza we Francji będzie w pełni. Dopóki wyniki wyborów we Francji nie będą znane, dopóty konferencja rozbrojeniowa nie poczyni wielkich postępów. Radykałowie - socjaliści pod zdecydowanem kierownictwem Herriota mają duże nadzieje na wynik wyborów i dlatego poglądy tej partji na sprawy rozbrojeniowe zasługują na uwagę.

The Manchester Guradian 9.X w kor. z Paryża omawia kongres radykałów, który się odbył w Tuluzie i podkreśla, że wnioskując z wygłoszonej tam mowy Herriota można byłoby przyjść do przekonania, iż Francja nie jest najsilniejszą potęgą militarną świata, lecz biednym, zwyciężonym narodem. Argumenty Herriota, któremi starał się usprawiedliwić stanowisko swoje i większości radykałów w sprawie unji celnej austrjacko - niemieckiej, były słabe. Przypisał on sobie zasługę wydobycia więcej pieniędzy od Niemiec, nie uczyniły to rządy, które przyszły po nim, i wytknął wyrzeczenie się planu Dawesa na korzyść planu Younga. Po ostatniej mowie Herriot'a można przyjść do przekonania, że rząd, na którego czele stałby Herriot, oznaczałby — z punktu widzenia międzynarodowego — zmianę raczej na gorsze. Omawiając mowę Cot'a autor zaznacza, że była ona b. umiarkowana. Mówca zaakceptował tezę „bezpieczeństwa przedewszystkiem".

W zakończeniu autor przychodzi do wniosku, iż obrady kongresu nie budzą wielkiej nadziei na przyszłość.

The Manchester Guardian 9.XI zamieszcza mowę sir Samuela Hoare'a o wielkiem znaczeniu nadchodzącej konferencji rozbrojeniowej; Hoare podkreślił, iż Anglja uczyniła wiele w kierunku zmniejszenia zbrojeń, podczas gdy inne państwa uczyniły stosunkowo b. niewiele.

L'Echo de Paris 10. XI. zamieszcza, za depeszą Havasa, streszczenie przemówienia biskupa Schreibera na 8-m kongresie „związku pokoju w Berlinie" i dodaje następujący komentarz: „Francuscy katolicy, którzy dotąd łudzili się co do „ducha pokojowości" katolików niemieckich, będą wiedzieli czego się mają trzymać. po przeczytaniu tego dziwnego przemówienia berlińskiego biskupa".

L'Echo de Paris 10. XI. w art. Marcel Hutin'a twierdzi, że chyba nikt w całej Francji nie ma złudzeń co do zamiarów niemieckich względem spłat reparacyjnych. Niemcy uważają się za kompletnie niewypłacalnych i domagają się nie tylko moratorjum, obejmującego część bezwarunkową anuitetów, lecz również kompletnego skreślenia reparacyj.

Le Temps 11. XI. widzi w mowie Mac Donalda wygłoszonej na bankiecie u Lordamaire'a „pomyślną zapowiedź przyszłej pracy Anglji z Francją i Ameryką przy odbudowaniu zachwianej gospodarki Europy".

Le Temps 11.XI w art. poświęconym świętu zawieszenia broni dn. 11 b. m. twierdzi, że Francja pragnie tylko jednego, a mianowicie: pokoju w granicach odzyskanych i współpracuje szczerze nad wzmocnieniem ducha pokoju na świecie. — lecz „siły zła i nienawiści nie chcą się rozbroić". Na świecie istnieją pewne możliwości wybuchu szaleństwa wojny i dlatego narody szczerze pokojowe powinny mieć się na baczności i zapobiec nieszczęściu.

Deutsche Tageszeitung 11.XI pisze, że przemówienie biskupa berlińskiego dr. Schreibera na Zjeździe Związku Pokoju katolików niemieckich wywołało oburzenie we Francji, mimo iż Schreiber jest rzeczywiście zwolennikiem porozumienia z Francją i współpracy z Ligą Narodów. Francuzom widocznie chodzi o to, że biskup Schreiber „miał odwagę podzielić wojny na słuszne i niesłuszne" oraz że dowodził, iż żołnierz niemiecki walczył w czasie wojny światowej w słusznej sprawie.

Dziennik podnosi, że stanowisko Francuzów jest dowodem, jak daleko jeszcze jest się oddalonym od porozumienia się z Francją, oraz jak nierozsądnie postępują ci ludzie, którzy sądzą, że służą pokojowi, gdy opowiadają się za jednostronnem rozbrojeniem Niemiec, podczas gdy w rzeczywistości wzmacniają szowinistów francuskich.

Deutsche Tageszeitung 10.XI pisze, że wyjazd ambasadora François - Poncet'a do Paryża nabiera wielkiego znaczenia ze względu na to, że premjer Laval niewątpliwie chce się dokładnie poinformować o położeniu w Niemczech i o wrażeniu jakie wywarły narady waszyngtońskie. „Ciągle jeszcze—pisze dziennik — naczelne miejsce w rozmowach zajmuje sprawa bezpośredniego załatwienia między Francją a Niemcami zagadnień odszkodowań i kredytów krótkoterminowych. Coraz bardziej niestety staje się rzeczą prawdopodobną, że w Niemczech, o ile chodzi o sprawę procedury, nie stawia się Francuzom już żadnego zasadniczego oporu. Sfery niemieckie zdają się godzić raczej na to, aby najpierw wypowiedziała się bazylejska komisja rzeczoznawców co do płatniczej zdolnoś-

ci Niemiec, a potem aby zwołać konferencję międzynarodową z udziałem Ameryki dla powzięcia nowych uchwał. Różnica zdań między Francją a Niemcami zdaje się polega tylko jeszcze na tem, że Niemcy chcą komisji dać mandat zbadania całokstatzłu zadłużenia Niemiec i na tej dopiero podstawie oprzeć sąd o ich zdolności płatniczej, podczas gdy Francja tłumaczy bardziej wązko art. 119 planu Younga i chce pozostawić komisji rzeczoznawców tylko zbadanie zdolności Niemiec do spłaty odszkodowań bez uwzględnienia prywatnego zadłużenia Niemiec. Z tego już wynika, że Francuzi dalecy są od tego, aby myśleć o takiem rozwiązaniu sprawy, które polegałoby na rzeczywistej zdolności płatniczej Niemiec, i teraz ma się zapewne powtórzyć zasadniczy błąd paryskiej konferencji rzeczoznawców z 1929 r. i konferencyj haskich".

Dalej dziennik podnosi, że istnieją podstawy do twierdzenia, iż w Paryżu bardzo się interesują wewnętrznem położeniem Niemiec a szczególnie pogłoskami o ewent. udziale w rządzie narodowych socjalistów. Francuzi będą strali się niewątpliwie Niemcom wmówić, że Anglja i Ameryka dały Francji wolną rękę w stosunku do Niemiec. Ze strony zaś niemieckiej, zdaniem dziennika, należy trzeźwo rozważyć rzeczywiste interesy obydwóch krajów, gdyż one zawsze będą wybijały się na powierzchnię. Wszelkim próbom francuskim zamydlenia oczu Niemcy powinny przeciwstawić żelazne nerwy i chłodną rzeczowość i w żadnym wypadku nie powstrzymywać się od nazywania rzeczy ich właściwem imieniem.

Germania 11. XI. pisze, że odbywający się ósmy ogólny zjazd Związku Pokoju Katolików niemieckich poświęcony jest głównie sprawom związanym ze zbliżającą się konferencją rozbrojeniową i ośrodkiem obrad są zagadnienia Ligi Narodów, rozbrojenia i bezpieczeństwa.

La Tribuna 8. XI. w art. wst. podkreśla zgodność polityki Włoch z polityką Stanów Zjednoczonych, co ułatwia pracę nad sprawą odszkodowań wojennych i rozbrojenia. Zgodność ta nie jest celowo wyszukana, lecz wynika z podobieństwa dążeń obu narodów.

EUROPA ŚRODKOWA.

Kölnische Ztg. 9.XI w koresp. z Budapesztu omawia stosunek Węgier do projektu związku państw naddunajskich, propagowanego przez Francję. „Unję celną, która Austrji i Niemcom została zabroniona— pisze dziennik — chce teraz urzeczywistnić w dorzeczu Dunaju komisja finansowa Ligi Narodów. Czesi zabiegają o to już od 1922 r. ale raz jedno a drugi raz inne państwo zajmowało stanowisko odmowne. Dzisiaj natomiast ogólna nędza zdaje się skłaniać do zgody dotychczasowych przeciwników. W sferach legitymistów węgierskich, którzy najopornej zachowują się wobec sąsiadów Węgier, zaczyna zwyciężać idea współpracy z przeciwnikami Węgier, jak dowodzi tego artykuł „Magyarság". Benesz także pewnie zgodziłby się na Habsburgów, gdyby doszło do unji austrjacko - węgierskiej". Dziennik podkreśla, że Niemcy, rozumie się, nie mogą być zachwyceni tym planem, skoro ich własny wysiłek nad utworzeniem większej jednostki gospodarczej doznał niepowodzenia.

Neue Zürcher Ztg. 7.XI w koresp. z Wiednia pisze, że odbywająca się za kulisami ożywiona dyskusja w sprawie federacji naddunajskiej wyjaśnia się o tyle, że rząd czechosłowacki nie zamierza wysunąć swojego projektu tej federacji, ponieważ ani Węgry ani Austrja nie są skłonne do wysunięcia swoich propozycyj, lecz dalsze traktowanie tej sprawy przekazały kołom przemysłowym celem opracowania projektu wspólnej organizacji obrotu handlowego.

PAŃSTWA BAŁTYCKIE.

Prasa estońska z 6.XI omawia przyjęcie przez parlament estoński projektu o monopolizacji importu towarów zagranicznych i podkreśla, że niezwykła ta uchwała została przyjęta w związku z głębokim kryzysem, jaki dotknął Estonję.

Pozatem prasa estońska przytacza oświadczenie estońskiego ministra gospodarki Punga, który wskazał na kryzys w przemyśle estońskim, wzrost bezrobocia oraz znaczne zmniejszenie się eksportu estońskiego i trudności zrównoważenia budżetu państwa.

Paevaleht w związku z przyjęciem projektu monopolizacji importu pisze: „Projekt ten ma na celu zabezpieczenie wartości korony i przewiduje wprowadzenie monopolu na import takich produktów jak cukier, zboże, sól, śledzie, nafta, węgiel kamienny i t. p. Rząd będzie miał prawo rozciągnięcia ustawy na towary niewymienione, jak np. na tytoń. Jest przewidziane, iż rząd może przekazywać swe prawa monopolowe instytucjom samorządowym i przedsiębiorstwom prywatnym. W konsekwencji pociągnie to za sobą konieczność likwidowania wielu przedsiębiorstw, ewentualnie wiele przedsiębiorstw będzie musiało zmniejszyć swe personele. Jest zrozumiałe, że dla utrzymania wartości korony poczynić należy pewne ofiary, czy jednak ofiary te opłacą się? Monopol importowy wywoła podrożenie towarów i upadek handlu prywatnego. W ostateczności ofiary nie przyniosą żadnej korzyści. Czyż więc warto powtarzać smutne doświadczenia, osiągnięte z wprowadzenia monopolu zbożowego?"

Projekt rządowy — wyjaśnia dziennik w innym artykule — odnosi się do 18 proc. towarów importowanych. Oczywiście spekulanci będą robili zapasy. Ten stan rzeczy wpłynie na pogorszenie sytuacji i osłabi estoński rynek pieniężny. Gromadzenie towarów, dezorganizacja rynku pieniężnego i unieruchomienie kapitałów zadadzą cios koronie. Więcej niż kiedykolwiek obywatele winni okazać zimną krew i zdrowy rozum.

Lietuvos Aidas 9.XI w obsz. notatce omawia panikę na Łotwie w związku z przedsięwzięciem przez rząd łotewski środków zaradczych przeciwko kryzysowi gospodarczemu. Dziennik podkreśla znaczny wzrost cen artykułów spożywczych w miastach łotewskich.

RÓŻNE.

Le Temps 11.XI zamieszcza krótkie sprawozdanie z sesji nadzwyczajnej Trybunału Haskiego w sprawie stacjonowania polskich okrętów wojennych w porcie gdańskim.

Le Temps 9. XI. zamieszcza krótką notatkę o odsłonięciu w Poznaniu pomnika ku uczczeniu pamięci francuskich żołnierzy zmarłych w niewoli w 1871 r.

La Roumanie Nouvelle z października zamieszcza mowę wygłoszoną przez premjera Rumunji prof. Jorgę w związku z pobytem marsz. Piłsudskiego w Bukareszcie.

Druk. „Kadra", Warszawa, Długa 50, tel 786-30.

Drukowano na prawach rękopisu.